

# Dr Dave Mathewson, Literatura Nowego Testamentu, Wykład 5, Boże Narodzenie i Kanon

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

Mówi dr Dave Mathewson przedstawiający historię i literaturę Nowego Testamentu, wykład 5 na temat Bożego Narodzenia i Kanonu.

W porządku, chodźmy dalej i ruszajmy. Przyglądaliśmy się – chociaż chcę to szybko przejść, abyśmy mogli dojść do samego tekstu Nowego Testamentu – czy przyglądaliśmy się środowisku wokół Nowego Testamentu, czy środowisku, z którego Nowy Testament wyrósł, próbując przygotować dla Was grunt pod względem historycznym, politycznym, religijnym i kulturowym, co działo się przed powstaniem Nowego Testamentu i w jego trakcie.

Dlatego konieczne jest jaśniejsze zrozumienie Nowego Testamentu. Pomocne jest zrozumienie tła i środowiska, które pomogły w jego powstaniu, lub przynajmniej sytuacji, w której powstał. I znowu, jak wpływa to na Nowy Testament, jak na to oddziałuje, jak może krytykować to środowisko itp.

Zatem nie będziemy się temu po prostu przyglądać i odkładać na bok, ale miejmy nadzieję, że do tego materiału będziemy często wracać, gdy zaczniemy przeglądać same dokumenty Nowego Testamentu. Zakończyliśmy ostatni tydzień przyglądając się, zaczynając przyglądać się pewnemu środowisku kulturowo-historycznemu i temu, jak faktycznie wpływa to na sposób, w jaki interpretujemy wybrany tekst Nowego Testamentu. Przyjrzałem się tylko kilku przykładom, aby zobaczyć, jak zrozumienie tła może w rzeczywistości spowodować, że będziemy czytać niektóre teksty zupełnie inaczej, niż jesteśmy przyzwyczajeni.

Ale zacznijmy modlitwą, a potem porozmawiajmy trochę o historii Bożego Narodzenia jako przykładzie tego, jak nasze pochodzenie, nasze środowisko, nasza kultura, a nawet nasze tradycje religijne, teologiczne i historyczne często kształtują sposób, w jaki czytamy Boże Narodzenie historii, jak czasami wypełniamy niektóre luki w rozumieniu tej historii, ale jak patrzymy na tekst ponownie i być może czytamy go od czasu do czasu, i przez pryzmat tego, jak czytelnicy z I wieku mogli go czytać lub przynajmniej rozumiejąc, jak wpływa na to nasze pochodzenie sposób, w jaki czytamy tę historię i być może sprawdzenie, czy istnieją alternatywne sposoby spojrzenia na nią, sposoby, które mogą nie być tak zabarwione naszym pochodzeniem, naszą tradycją itp.

Zacznijmy jednak od modlitwy, a potem ją dokończmy i przejdźmy do zadania kilku innych pytań związanych ze sposobem, w jaki czytamy i interpretujemy Stary Testament. W porządku.

Ojcie, dziękuję za przywilej studiowania Twojego słowa w środowisku akademickim, ale takim, które, miejmy nadzieję, będzie znacznie więcej niż akademickie, ale poinformuje o sposobie, w jaki czytamy je jako Twoi ludzie, w jaki sposób czytamy je jako Twoje słowa, rozumiejąc to poprzez czytanie w tym kontekście, w pewnym sensie szanujemy sposób, w jaki zdecydowałeś się ujawnić, zdając sobie sprawę, że objawiłeś się w bardzo konkretnym miejscu historycznym, w bardzo specyficznym środowisku religijnym i politycznym oraz bardzo konkretnym osobom, i to zrozumienie, które będzie pomóż nam lepiej zrozumieć i docenić Twoje Słowo oraz to, jak ono do nas przemawia także dzisiaj. Dlatego modlimy się, abyś poprowadził naszą dyskusję i poprowadził nasze myśli. W imieniu Jezusa modlimy się. Amen.

W porządku. Zatem spojrzeliśmy na historię Bożego Narodzenia z punktu widzenia dość tradycyjnego podejścia do niej i próbowałem, porozmawialiśmy trochę o kilku powszechnych sposobach odpowiadania na te pytania oraz o powszechnym sposobie pojmowania historii Bożego Narodzenia, która w dużej mierze jest, wiele z nich, zabarwionych naszymi tradycjami i sposobem, w jaki zostaliśmy prowadzeni do przeczytania i usłyszenia tej historii, ale zasugerowałem, że kiedy wrócisz i spojrzysz na sam tekst, zauważysz, że wiele z tych elementów, szczególnie w świetle otoczenia wiele z tych funkcji może wymagać różnych odpowiedzi.

Na przykład, powiedzieliśmy, że zwłaszcza to drugie, zajazd i karczmarz, jest oczywiste, gdy czytasz tekst, nie tylko nie ma w nim wzmianki o karczmarza, ale słowo zajazd w rzeczywistości pochodzi od greckiego terminu, który jest lepiej przetłumaczony jako pokój gościnny. Zatem Maryja i Józef nie poszli do gospody, aby zapłacić za nocleg lub porę, ale zamiast tego zatrzymali się w pokoju gościnnym w domu, który prawdopodobnie należał do ich krewnego. To, że znowu ten ostatni, na którym skończyliśmy, że jest napisane, że w tym pensjonacie nie było dla nich miejsca, więc gdy przyszedł czas, aby Maria urodziła, urodziła syna i położyła go w żłobie, porozmawiamy o tym, bo w pokoju gościnnym nie było dla nich miejsca.

Nie musi to oznaczać tylko tego, że Maryja i Józef udali się do Betlejem i przez cały ten czas pozostali w stajni, prawdopodobnie bardzo dobrze, mogli bardzo dobrze przebywać w tym pokoju gościnnym, ale kiedy nadszedł czas narodzin dziecka, kto chce mieć dziecko w pokoju, który dzielisz z wieloma innymi osobami? Poszli więc do jedyne go cichego i odosobnionego miejsca w domu, którym była stajnia, w której przechowywano żłób. Teraz stajnia, chociaż znowu wyobrażamy sobie tę dużą, przestronną przestrzeń ze wszystkimi krowami i owcami i wszystkimi innymi rzeczami wokół Jezusa, odniesienie do stajni, chociaż znowu nie jest to wyraźnie napisane jako stajnia, odnosi się tylko do złożonego Jezusa w żłobie. Najprawdopodobniej odnosi się to do tego, że większość domów miałaby małą konstrukcję przypominającą szafę lub nawet przybudówkę z boku domu, w której trzymano takie rzeczy jak żłób i inne rzeczy. materiał do wypasu owiec i zwierząt i tym podobne.

I znowu, więc miejsce, gdzie Maryja i Józef poszli, prawdopodobnie nie było do jakiejś jaskini, prawdopodobnie nie była to jakaś wyszukana stodoła lub konstrukcja gdzieś za domem, ale prawdopodobnie był to mały pokój lub przybudówka, mała stajnia przymocowana z tyłu lub z tyłu domu. stronę domu. A w tej stajni bez wątplenia znalazłyby między innymi żłób, który, jak większość z Was wie, jest w zasadzie korytem na paszę. Jednakże spojrzalem na to, miałem zdjęcie jednego i nie jestem pewien, co się z nim stało, nie mogę tego znaleźć w moim programie PowerPoint, ale zauważyłem wiele zdjęć koryt paszowych lub żłóbki, które odkryto i co ciekawe, bardzo powszechnym typem żłóbka był mały, a właściwie mały kamień, byłby to otwór wykuty w skale.

I możesz sobie wyobrazić, że umieszczenie Jezusa w żłobie będącym skałą, kamieniem, jeszcze bardziej pogłębia pokorę i upokarzające okoliczności, w jakich Jezus się narodził. Po raz kolejny udało nam się to udomowić. Często wyobrażamy sobie Jezusa w tej ładnej drewnianej skrzyni przypominającej kotłuskę, na palach, z której wydobywa się siano i jest prawdopodobnie tak wygodny jak łóżko, w którym prawie śpię. Ale to możliwe, Jezu, gdyby był położony w tym żłobie, to mogła być ta skała, ten kamień, z wyciosanym w nim otworem i znowu wsypaliby tam zboże i to właśnie byłoby lub byłoby zjadłby z.

Zatem po raz kolejny często, gdy wspominamy o złożeniu Jezusa w żłobie, mamy dość szczegółowe obrazy tego, jak to wyglądało, ale prawdopodobnie byłoby to o wiele bardziej upokarzające i o wiele bardziej przyziemne. Jeśli jest to mała przybudówka z boku domu, jedyne ciche i prywatne miejsce, jakie Maria mogła znaleźć, aby urodzić Jezusa, i gdyby był on prawdopodobnie złożony w tym kamieniu, w tej dużej skale z dziurą wykute w nim, to jedyne miejsce, w którym znaleźli Jezusa. Tak czy inaczej chodzi o to, że często podchodząc do tekstu musimy mieć świadomość, że często podchodzimy do niego z własnymi założeniami.

Czasami nie są one określone. Czasami nasze założenia są podświadome. Nie zdajemy sobie sprawy, jak nasze pochodzenie wpływa na sposób, w jaki interpretujemy.

Innym razem czytamy rzeczy w świetle tego, jak nauczono nas to czytać, jak uczyły nas nasze kościoły i jak dorastaliśmy. Czasami nasze własne pochodzenie kulturowe i nasze własne doświadczenia wpływają na sposób, w jaki czytamy tekst, i jest to konieczne. To nie jest złe i nie jest to złe.

To po prostu rzeczywistość. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że tak się dzieje i musimy być otwarci na pozwolenie, aby tekst i badanie tła historycznego oraz tła religijnego i historycznego, politycznego, klimatycznego i kulturowego, musimy pozwolić, aby to podważa nasze założenia i sposób, w jaki czytamy tekst, i być może sprawi, że spojrzemy na niego w innym świetle. Zatem zdaj sobie sprawę, że moim zdaniem nikt nie jest w stanie zinterpretować niczego z pełnym obiektywizmem.

Pogląd, że w jakiś sposób ty i ja jesteśmy suchą gąbką, która tylko czeka, aby obiektywnie wchłonąć dane, nieobciążone, nieskrępowane i niefiltrowane przez nasze uprzedzenia, jest po prostu nieprawdziwe. Gdybyś był tylko pustą gąbką, nie rozumiałbyś niczego. To nasze doświadczenia i wiedza pomagają nam zrozumieć pewne rzeczy.

Jednocześnie musimy być świadomi tego, że ma to wpływ na sposób, w jaki czytamy, i pozwolić, aby tekst Pisma Świętego podważał i przekształcał sposób, w jaki o nim myślimy i jak go czytamy, a także staraliśmy się go zrozumieć w świetle tak, jak zamierzył to Bóg i w świetle tego, co zamierzeli pierwsi autorzy ludzcy, w świetle ich kultury i pochodzenia, a nie przede wszystkim w świetle naszego. To prowadzi nas do kolejnej kwestii, a mianowicie do części poprzedzającej opowiedzianą na nowo historię Bożego Narodzenia. Co to znaczy? Co oznacza krytyczna lektura Nowego Testamentu? Większość z nas, gdy to usłyszy, wzdrygałaby się przed utożsamianiem czytania Biblii z krytycznym, czyli krytycznym podejściem do Biblii, lub być może czytając podręcznik wprowadzający do Nowego Testamentu, zapoznajesz się z różnymi metodami krytyki, jak krytyka historyczna i krytyka tekstu, krytyka redakcyjna, krytyka źródłowa.

Są to różne etykiety dla różnych podejść do interpretacji Nowego Testamentu. I pytanie brzmi: dla chrześcijan, którzy twierdzą, że Biblia jest w pewnym sensie słowem Bożym, jakie miejsce zajmują metody krytyczne lub krytyczne podejście, jaką rolę może ona odegrać w czytaniu Nowego Testamentu? A może jako chrześcijanie nie powinniśmy mieć z tym nic wspólnego? A zatem przede wszystkim, co to znaczy krytycznie czytać Biblię? Problem w tym, jak definiujemy to słowo, bo zwykle, gdy słyszymy słowo krytyka lub krytyczne podejście do czegoś, co zwykle przychodzi nam na myśl? Albo co o tym myślimy, jeśli chodzi o to, z czym to się wiąże i jak to wygląda? Jeśli więc usłyszysz słowo „krytyczny”, co przyjdzie Ci do głowy? Sceptyczny. Sceptyczny.

Zatem krytyczne podejście do Nowego Testamentu to takie, które będzie wobec niego sceptyczne. Coś jeszcze? O wiele bardziej dosłownie. Zupełnie inny sposób patrzenia na to.

Ktoś jeszcze? Tak. Bardzo analityczny, wykorzystujący inne materiały i inne źródła, aby pomóc Ci zrozumieć tekst. Widzimy więc te trzy bardzo różne sposoby patrzenia na krytykę.

Zwykle problem polega na tym, że gdy myślimy o krytyce, często na myśl przychodzi nam pierwsza wzmianka o sceptycyzmie lub destrukcyjności. Zatem podejście krytyczne to takie, które polega na byciu sceptycznym, zaprzeczaniu, wątpieniu lub próbie podważania i kwestionowania. I rzeczywiście, wiele krytycznych podejść do Biblii nie sprowadza się do niczego więcej.

Można jednak na to spojrzeć z innego punktu widzenia. Krytyka obejmuje także przyglądanie się, analizowanie tekstu lub analizowanie tekstu Nowego Testamentu w celu lepszego jego zrozumienia oraz przedstawienia uzasadnienia i powodu, dla którego tak myślimy. Zatem pod tym względem przeciwieństwem krytyki nie jest bycie bardziej pobożnym czy pobożnym.

Przeciwieństwem krytyki byłoby naiwność i zaakceptowanie czegoś bez powodu. Kiedy więc mówimy o krytycznym podejściu do Biblii, mam nadzieję, że z tego punktu widzenia wszyscy nauczymy się być krytykami Nowego Testamentu. Nie z punktu widzenia jego podważania czy sceptycyzmu, ale z punktu widzenia zadawania pytań do tekstu i pytania, dlaczego myślimy w taki sposób, w jaki myślimy.

Dlaczego uważam, że ten tekst oznacza właśnie to? Albo dlaczego, jak sądzę, Nowy Testament to mówi? Zapewnienie uzasadnienia i powodów do zrozumienia tego, co znowu jest jednym z powodów, dla których patrzymy na tło historyczne, kulturowe i religijne, aby spróbować je uformować, aby dać nam materiał i tło, które możemy wnieść do tekstu aby pomóc nam je lepiej i pełniej zrozumieć. Zatem na tych zajęciach, kiedy będziemy mogli rozmawiać o różnych metodach krytyki, miejmy nadzieję, że zrozumiemy to nie w kategoriach bycia destrukcyjnym, wątpienia, zaprzeczania i sceptycyzmu, chociaż może to zrobić, ale bardziej w kategoriach podanie uzasadnienia i powodu wyciąganych przez nas wniosków. To znaczy nie tylko po to, żeby się czegoś trzymać, bo tak myślę lub mnie tak nauczono, ale z tych powodów lub aby uzasadnić.

Również z tego punktu widzenia jednym z pytań lub krytyki, które często słyszę od studentów, jest to, że na studiach łatwo jest traktować Nowy Testament lub Biblię jak podręcznik. Nie jestem pewien, czy to coś złego. Właściwie myślę, że to dobra rzecz.

Jest to konieczne i pożądane, bo pokazuje, że myślimy krytycznie. Pokazuje, że mamy do czynienia z dokumentem bardzo od nas odmiennym, powstającym w zupełnie innym miejscu i miejscu, w innym środowisku. Rozwiązaniem nie jest przestanie traktować Biblię jak podręcznik.

Rozwiązaniem nie jest poprzestanie na tym, ale ciężka praca nad włączeniem tego, czego uczymy się w klasie, do naszego życia pobożnego, do naszego uwielbienia, do naszego osobistego czytania Pisma Świętego, aby mieć pewność, że opiera się to na rodzajach metod i rzeczy uczymy się w klasie. Miejmy więc nadzieję, że czasami Biblia będzie wydawać się podręcznikiem, co jest naturalne i pożądane. Ale problem w tym, że to nie w tym tkwi problem.

Problem polega na tym, że na tym poprzestaniemy i nie podejmiemy ciężkiej pracy, aby zintegrować to z naszym dzisiejszym życiem, ze środowiskiem społecznym, historycznym, religijnym i politycznym, w którym się dzisiaj znajdujemy. Teraz, zanim

będziemy się kręcić i, miejmy nadzieję, coraz bardziej przybliżać się do zbadania samych dokumentów, zanim to zrobimy, jeszcze jedna kwestia, trochę bardziej ogólna, a mianowicie, jak zdobyliśmy nasz Nowy Testament? I właściwie całą lekcję można by prawdopodobnie poświęcić rozwiązaniu tego problemu. Ale jak to się stało, że dokumenty, które obecnie posiadamy, od Mateusza do Objawienia, są częścią naszych Biblii, jak to się stało, że do tego doszliśmy? Albo w jaki sposób te księgi dotarły do nas jako Nowy Testament? Biorąc pod uwagę, że w I wieku istniało wiele innych dokumentów, którymi był Nowy Testament, nie tylko księgi spisano.

Do czasów Nowego Testamentu i po nim spisano wiele dokumentów. Jak więc te 27 dokumentów, od Mateusza do Objawienia, zostało włączonych do Nowego Testamentu? I znowu, moje omówienie tego będzie bardzo pobieżne i ma na celu po prostu dać wam szeroką perspektywę i zrozumienie, jak do tego doszło. Punktem wyjścia jest oczywiście fakt, że później, zakładając na razie, że księga Apokalipsy była ostatnią księgą napisaną w Nowym Testamencie, należy pamiętać, że jest ona ostatnia, nie dlatego, że koniecznie została napisana jako ostatnia.

Nowy Testament jest ułożony logicznie. Nie jest to ułożone w kolejności, w jakiej zostały napisane książki, jest ułożone logicznie. Logicznie rzecz biorąc, Objawienie jest ostatnie.

Ale prawdopodobnie chronologicznie było tak, że jedna z Ewangelii Jana była prawdopodobnie ostatnią, każda z tych dwóch byłaby ostatnią napisaną. Założmy teraz na chwilę, że księga Apokalipsy była ostatnią napisaną księgą. Po tym, jak Jan napisał Objawienie, Kościół nie obudził się następnego dnia z Nowym Testamentem na kolanach.

Nie obudzili się następnego dnia po spisaniu Apokalipsy z listą dokumentów Nowego Testamentu, które nazywali Nowym Testamentem. Tak naprawdę, już pierwszego dnia zajęć widzieliśmy, że Nowy Testament nie był terminem stosowanym do tego, co nazywamy Nowym Testamentem, dopiero trochę później. Zatem Kościół nie obudził się z Biblią i Nowym Testamentem na kolanach.

Mieli już Stary Testament. Nie trzeba bardzo zagłębiać się w Ewangelie, aby zobaczyć odniesienia Jezusa do Prawa i Proroków lub Prawa i Proroków w pismach oraz cytujące teksty Starego Testamentu i autorów Nowego Testamentu, którzy cytują teksty Starego Testamentu. Zatem Kościół miał już Biblię, którą nazywamy Starym Testamentem, choć niekoniecznie nazwałby ją tak.

Ale co z tym, co nazywamy Nowym Testamentem? Skąd się to wzięło? Ponownie, z pewnością byłoby łatwiej, gdyby Bóg po prostu dostarczył listę. Oto księgi, które chcę, abyście włączyli do Nowego Testamentu. Ale On nie działał w ten sposób. Zamiast tego widać, że proces ustalania Nowego Testamentu był w rzeczywistości dość długi i przeciągający się.

I dopiero mniej więcej w czwartym wieku, kiedy mamy czwarty wiek, w końcu odnieśliśmy się do pełnej listy Nowego Testamentu. Wygląda więc na to, że Bóg rzeczywiście przeprowadził raczej historyczny i normalny proces debaty i faktycznie ustalił wśród członków kościoła, jakie dokumenty zaakceptowałoby jako autorytatywne pisma święte. Pierwszą rzeczą, którą należy powiedzieć, jest to, że Kościół ma Nowy Testament. Ponownie używam słów Nowy i Stary Testament tylko dlatego, że są to słowa powszechnie używane i zdają sobie sprawę, że nie tak by je nazywano w pierwszym wieku.

Nie mieli jeszcze Nowego Testamentu i prawdopodobnie nie nazwaliby pozostałych naszym Starym Testamentem, nie nazwaliby Starego Testamentu. Ale znowu, jakie było uzasadnienie, nawet jeśli mieli to, co nazywamy Starym Testamentem, dlaczego potrzebowali Nowego Testamentu? Jakie jest uzasadnienie istnienia dodatkowej grupy pism? Cóż, znowu wydaje się, że powodem jest to, że jak widzieliśmy pierwszego dnia, związek pomiędzy Starym i Nowym Testamentem jest pełen obietnicy i spełnienia. Stary Testament przewiduje dzień, w którym Bóg ustanowi nowe przymierze, w którym wyśle wybawiciela, zbawiciela, mesjasza, aby odnowił swój lud i ponownie ustanowił przymierze w celu ustanowienia nowego przymierza, ponieważ Stare Przymierze zawiodło, a raczej Izrael zawiódł pod Starego Przymierza.

Prorocy Starego Testamentu obiecują czas, w którym Bóg odnowi swój lud i dokona nowego stworzenia. Pośle swego wybawiciela, mesjasza, który zasiądzie na tronie Dawida i który ustanowi nowe przymierze i zainauguruje nowe przymierze ze swoim ludem. Ponieważ Jezus Chrystus jest Tym, który to wypełnia, jest rzeczą naturalną, że tak jak istniał zbiór pism świadczących o tym, że Bóg postępował ze swoim ludem w Starym Przymierzu, jest rzeczą naturalną, że ten werset Starego Przymierza, który nazywamy Stary Testament, ponieważ przewiduje czas, kiedy Bóg ustanowi nowe przymierze pod Mesjaszem ze swoim zgromadzonym i odrodzonym ludem, jest rzeczą naturalną, że pisma, które poświadczają to nowe przymierze wypełnione w Chrystusie, będą również uważane za pisma święte obok Starego Przymierza pismo.

Zatem Nowy Testament nie jest tylko dodatkiem, nie jest rodzajem dodatku, jest właściwie punktem kulminacyjnym i wypełnieniem Pisma Świętego Starego Testamentu. Ponownie jest to grupa pism, które podobnie jak Stary Testament stanowią pisma świadczące o Bożym Starym Przymierzu dotyczącym Izraela, teraz w tym, które wypełniło się w Chrystusie wraz z inauguracją nowego przymierza i przyjściem Jezusa jako mesjasza, to naturalne, że dokumenty, które o tym świadczą, będą również uważane za wiarygodne pisma święte. A co oznacza słowo kanon? Dosłownie, i nie pamiętam, czy w twoim podręczniku jest o tym mowa, słowo kanon dosłownie oznaczało trzcinę, więc nie mówimy o narzędziu wojennym, kanon, greckie słowo oznaczało trzcinę, a co za tym idzie, możesz zobaczyć gdyby trzcina ta służyła do mierzenia różnych rzeczy, pewien odcinek trzciny spełniałby funkcję miarki jako jednostki miary.

Co więcej, słowo kanon mogło wówczas odnosić się do zbioru pism, które odpowiadały wymaganiom. Tak więc, kiedy mówimy o kanonie Nowego Testamentu, mamy na myśli zbiór pism autorytatywnych, zbiór pism, które spełniły kryteria lub je spełniły, co stanowi miarę uznania ich za autorytatywne pisma święte. To wszystko, co rozumiemy przez kanon Nowego Testamentu, grupę pism, która funkcjonuje jako autorytatywna księga dla ludu Bożego.

Skąd to się wzięło? Jeszcze raz: jak to się pojawiło? Ostatnio pogląd ten powrócił dość regularnie i niedawno znalazł on bardzo popularne wyrażenie wraz z powstaniem Kodu Da Vinci. Niektórzy z Was go czytali i jestem pewien, że większość z nas ma to już za sobą i tak dalej, ale kilka lat temu, kiedy Dan Brown napisał „Kodeks Da Vinci”, w rzeczywistości spopularyzował on dość powszechne podejście wśród niektórych badaczy Nowego Testamentu, a jest to idea grupy autorytatywnych pism, kanonu, tak naprawdę pojawiło się dopiero dużo, dużo później. W pierwszych dwóch lub trzech wiekach wczesnego Kościoła istniała różnorodność dokumentów i różnych perspektyw religijnych pod parasolem chrześcijaństwa i żaden z nich nie był postrzegany jako prawidłowy. W pewnym sensie wszyscy ze sobą rywalizowali i zabiegali o uwagę, i tak naprawdę dopiero cesarz Konstantyn w IV wieku zdecydował, które książki – czy wszyscy się z tym zgodzą, sposób, w jaki sformułował to Da Vinci – jest nieistotny, i oczywiście pisał fikcyjną powieść. książkę, ale to dość powszechna perspektywa.

Dopiero jakiś czas później kościół, najpotężniejsza grupa w kościele, zdecydował, jak będzie wyglądać chrześcijaństwo i oto dokumenty, które będziemy uważać za Pismo Święte, a wszystko inne zostało w pewnym sensie zmiecione pod dywan. I jest to dość popularny pogląd, według powszechnej koncepcji, że w pierwszych trzech, dwóch, trzech wiekach chrześcijaństwo miało bardzo zróżnicowane, a nawet konkurencyjne perspektywy. Nie było jednej grupy pism uznawanych za Pismo Święte.

Było wiele różnych tekstów i znowu, dopiero jakiś czas później zwycięzcy wygrali. Zwycięzcy ustalili, jak wygląda chrześcijaństwo. Jednakże, patrząc na niektóre dowody Nowego Testamentu, wydaje się, że chociaż Kościół nie obudził się z kanonem, dobrze uformowaną listą pism na kolanach następnego dnia po napisaniu Apokalipsy, a zamiast tego faktycznie zajęło to trochę czasu trwający prawie 300 lat proces określenia zakresu Nowego Testamentu, dokumentów, które Kościół obecnie uznaje za Pismo Święte, nie jest prawdą twierdzenie, że proces ten nastąpił dopiero później.

Wygląda na to, że w pewnym sensie proces ten był już w toku. Na przykład pochodzi to z jednego z waszych dokumentów Nowego Testamentu, listu 2 Piotra, a oto co mówi 2 Piotra, a 2 Piotra prawdopodobnie napisano długo po życiu Pawła, apostoła Pawła. Piotr mówi, to samo mówi nasz umiłowany brat Paweł, który



prawdopodobnie już w tym momencie został umęczony i skazany na śmierć, nasz umiłowany brat Paweł napisał do was zgodnie z daną mu mądrością, wypowiadając się tak, jak to czyni we wszystkich swoich listach.

Są w nich rzeczy, które trudno zrozumieć. Cóż, to pocieszające. Jeśli Peterowi trudno było to zrozumieć, to może można mnie usprawiedliwić za to, że nie jestem niechlujny i nie próbuję, ale przynajmniej jeśli niektóre rzeczy wydają mi się trudne.

Mówi jednak, że napisał pewne rzeczy, które są trudne do zrozumienia, a które ignoranci przekręcają tak, jak to robią inne pisma święte. Dwie rzeczy, które są w tym interesujące, po pierwsze, czy Piotr już jest, znowu, to jest napisane, data jego listu jest różna, ale jest napisany na długo przed końcem pierwszego wieku, spisany kiedyś przed księgą Apokalipsy. Wydaje się jednak, że niedługo po śmierci Pawła Piotr wiedział już o krążącej grupie listów Pawła.

Nie mówi nam, ilu jest takich, o których wie. Nie mówi nam o zakresie tego zbioru listów Pawła. Nie mówi, kto je zna ani jak szeroko się rozprzestrzeniły, ale zakłada, że jego czytelnicy, Piotr, i przynajmniej jego czytelnicy, znają grupę listów, które Paweł już napisał.

I znowu, to jest dużo wcześniej, to jest przed końcem pierwszego wieku, około 20, 30, 40 lat, mniej więcej tak. Drugą rzeczą jest zauważenie, że Piotr zdaje się utożsamiać je z innymi fragmentami Pisma Świętego. W Nowym Testamencie słowo pisma święte stało się niemal terminem technicznym, nie do końca, ale terminem nawiązującym do Starego Testamentu.

Zatem Piotr jest świadomy istnienia grupy listów Pawła w obiegu i najwyraźniej utożsamia je z Pismem Świętym. Postrzega je w pewnym sensie na tym samym poziomie, co Pismo Starego Testamentu. Piotr jest daleki od powiedzenia nam, że, och, teraz mamy nowy kanon, który tworzymy obok Starego Testamentu, ale z pewnością widzi już wyłaniającą się grupę pism i listów Pawła, które można traktować równolegle do Starego Testamentu.

Kolejną rzeczą, którą chciałbym do tego dodać, jest to, że choć wydaje się, że autorzy Nowego Testamentu w większości nie są świadomi istnienia grupy pism, które będą nazywać Nowym Testamentem, podobnie jak Stary Testament, są wskazówki, przynajmniej w niektórych z nich, niektórzy autorzy rzeczywiście dają wskazówki, że piszą coś, co będzie uważane za autorytatywne pisma święte. Myślę, że jednym z przykładów tego jest Księga Objawienia, która kończy się na rozdziale 22 oraz wersetach 18 i 19. Autor kończy: Ostrzegam każdego, kto słyszy słowa proroctwa tej księgi, zatem Jan odnosi się jedynie do swoich ksiąg, a nie cały Nowy Testament.

Jeżeli ktoś do nich doda, Bóg doda mu plag opisanych w księdze. Jeśli ktoś odejmie słowa księgi tego proroctwa, Bóg odbierze mu udział w drzewie życia. Teraz chcę

zwrócić uwagę na te słowa, które dodają i odejmują, a przekleństwem jest, jeśli doda się do tego słowa lub odejmie od niego, czyli język wywodzący się z prawa Starego Testamentu.

To tak, jakby Jan postrzegał księgę Apokalipsy jako mającą ten sam poziom autorytetu, co prawo Starego Testamentu. Oznacza to, że istniało przekleństwo, jak było prawdą w Księdze, język ten pochodzi z Powtórzonego Prawa, aby dodać lub odjąć słowo Boże. Jana, to wynika bezpośrednio z Księgi Powtórzonego Prawa.

I było, jeśli dodać lub odjąć prawo Mojżesza, istniało przekleństwo i błogosławieństwo za jego przestrzeganie. Teraz John stosuje ten sam język w swoim własnym dokumencie. Innymi słowy, Jan wydaje się być świadomy, że pisze coś na tym samym poziomie, co Pismo Starego Testamentu.

Zatem znowu nie jest do końca prawdą, że nikt w I wieku nie miał pojęcia, czym jest Pismo Święte. Do później, kilka wieków później, był to po prostu rodzaj wolności dla wszystkich. Ale już niektórzy autorzy uważają, że piszą coś na wzór analogii do Starego Testamentu.

Innym ciekawym tekstem jest apostoł Paweł, którego listy stanowią większość Nowego Testamentu, przynajmniej jeśli chodzi o liczbę dokumentów czy pism. W jednym z jego dokumentów, 1 Koryntian 14, 1 Koryntian 14, znajduje się sekcja, której przyjrzymy się bardziej szczegółowo, gdy dotrzemy do tej księgi. Ale jest to część, w której Paweł poucza Kościół, w jaki sposób nadużywa darów duchowych.

Kiedy gromadzą się na oddawanie czci, nadużywają darów duchowych, zwłaszcza języków. Paweł mówi im teraz, jak powinni to naprawić i jak powinni postępować, korzystając z darów duchowych, gdy gromadzą się na oddawanie czci. Paweł mówi coś bardzo interesującego w wersecie 37 i następujących.

Zwróć uwagę, jak on się kończy. To koniec jego instrukcji dotyczących dawania darów duchowych. I nigdy nie cytuje Starego Testamentu, chociaż może do niego nawiązywać.

Nie powinienem mówić, że tego nie cytuje. Robi to w jednym miejscu wcześniej, w rozdziale 14. Ale w zasadzie po prostu podaje własne instrukcje.

Oto, co chcę, żebyś zrobił. A oto jak kończy rozdział. Każdy, kto twierdzi, że jest prorokiem lub ma moc duchową, musi przyznać, że to, co wam piszę, jest poleceniem Pana.

Kto tego nie rozpoznaje, nie powinien być uznawany. Co ciekawe, Paweł utożsamia swoje własne instrukcje z poleceniem Pana. Jak myślał, że nie mówi, czy to była w jakiś sposób rewelacja, czy też nie mówi.

Niemniej jednak Paweł uważa, że jego własne instrukcje są autorytatywne i należy ich słuchać i przestrzegać w taki sam sposób, jak Starego Testamentu. Tak więc Paweł i inni pisarze bardzo wcześnie, przynajmniej niektórzy z nich, nie wszyscy, nie wszyscy autorzy Nowego Testamentu, ale niektórzy wydają się być świadomi, że piszą coś więcej niż tylko zwykłą, codzienną komunikację, ale coś należy to brać z autorytetem jednego z apostołów Bożych lub jednego z rzeczników Bożych lub autorytetem Starego Testamentu. Zatem pierwszy punkt zatrzymania znajduje się nawet w samym Nowym Testamencie – wydaje się, że istnieje świadomość wyłaniającego się rodzaju świadomości kanonicznej, że istnieje przynajmniej świadomość grupy pism, które będą funkcjonować jako autorytatywne pisma święte.

Następnym punktem zatrzymania, znów maluję bardzo szerokimi pociągnięciami pędzla, jest mężczyzna imieniem Marcion. Mężczyzna o imieniu Marcion. Marcion był znany, był słynną postacią historyczną, która pojawiła się kilkaset lat po napisaniu Nowego Testamentu.

Marcion w zasadzie postanowił ułożyć, znowu, możecie sobie wyobrazić, rodzaj pytania, cóż, w jakich dokumentach Kościół usłyszy autorytatywny głos Boga? Które dokumenty uznamy za pisma święte świadczące o objawieniu się Boga przez Nowego Przymierza za pośrednictwem Jego Syna, Jezusa Chrystusa? Jakie dokumenty uznamy za miarodajne świadectwa tego? Osoba o imieniu Marcion odpowiedziała na to pytanie i uczyniła to w ten sposób. Zasadniczo, bardzo, bardzo prosto, Marcion w to wierzył. Uważał, że Bóg Starego Testamentu nie jest tym samym Bogiem Nowego Testamentu.

Myślał, że są inni. Bóg Starego Testamentu był zasadniczo Bogiem sądu i prawa. Bóg Nowego Testamentu, Bóg łaski i miłości, coś w tym rodzaju.

I tak się stało, że kiedy Marcjon czytał Nowy Testament, pozbył się wszystkiego, co brzmiało zbyt podobnie do Starego Testamentu. Pomyślał: cóż, to niegodne. Bóg Nowego Testamentu jest Bogiem miłości i łaski, itd.

Zatem Marcjon pozbył się wszystkiego, co brzmiało zbyt podobnie do Starego Testamentu. I co ciekawe, skończył z bardzo ograniczonym kanonem lub zbiorem pism Nowego Testamentu. Myślę, że była to w zasadzie bardzo skrócona i poprawiona wersja listów Łukasza i Pawła.

Wszystko inne zostało porzucone, ponieważ za bardzo przypominało Stary Testament. Marcion wymyślił więc bardzo ograniczony kanon. Ale powodem, dla którego jest on ważny, jest to, że obecnie istnieje wiele powodów, ale teraz ze względu na tego rodzaju rzeczy odpowiedź na to pytanie będzie coraz bardziej konieczna.

Jakie dokumenty Kościół zaakceptuje i uzna za autorytatywne pisma święte? Pierwsza wzmianka, jaką mamy, przynajmniej istniejąca, znowu nie oznacza, że ktoś o tym pomyślał po raz pierwszy. Oznacza to po prostu, że jest to pierwszy tekst pisany, który poświadcza 27 ksiąg, które dzisiaj rozpoznajemy. Mateusza aż do Apokalipsy został napisany przez ojca wczesnego kościoła.

Pamiętajcie, że mówiliśmy o ojcach kościoła, tych przywódcach kościoła, zasadniczo z II, III i IV wieku. I mamy ich pisma. Wiele z nich posiada kopie pism.

Można je przeczytać, a także ich tłumaczenia na język angielski. Jeden z ojców Kościoła nazywał się Atanazy. Atanazy był przywódcą, który miał zwyczaj co roku zwracać się do kościoła, a mówiąc o kościele, nie mam na myśli tylko jednego spotkania kościelnego w jakimś budynku, ale cały kościół i szeroko rozpowszechniony, zwracał się do kościoła z listem wielkanocnym.

I w jednym ze swoich listów wielkanocnych, w jednym z listów wielkanocnych w roku 367 n.e., w jednym z jego listów, poruszał kwestię ksiąg, które uważałby za Nowy Testament, czyli tych ksiąg, które Kościół... I znowu to było nie tylko jego polecenie, co powinni robić. Jest to raczej podsumowanie tego, co Kościół w dużej mierze myślał i akceptował jako Nowy Testament. Powiedział, że Atanazy ponownie powiedział, że nie możemy wahać się przed nazwaniem ksiąg Nowego Testamentu.

Są one następujące. I znowu, nie będę tego czytać, ale widać, że ma on cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie i, co ciekawe, jego rozkazy są trochę inne niż 14 listów Pawła. Co ciekawe, włącza do tego List do Hebrajczyków.

I wreszcie Apokalipsa Jana lub Księga Apokalipsy. Jest to zatem pierwsza potwierdzona lista 27 ksiąg, które obecnie uznajemy za Nowy Testament. Powtórzę: nie oznacza to, że ktoś tak pomyślał po raz pierwszy.

Mamy na to najwcześniejszy dowód w formie pisemnej. Wspomniałem o innym, później, około 30 lat później, jednym z soborów wczesnego kościoła. We wczesnym Kościele, gdy pojawiały się różne fałszywe nauki oraz różne problemy i kwestie, Kościół często zwoływał rady, aby rozwiązać niektóre z tych problemów.

A w jednym z soborów, zwanym Soborem Kartagińskim, Sobór Kartagiński wymienia także 27 ksiąg identycznych z listami Nowego Testamentu sporządzonymi przez Atanazego. Wydaje się zatem, że pod koniec IV wieku zaczął się wyłaniać jasny konsensus co do tego, które księgi należy uznać za należące do tej grupy autorytatywnych tekstów, które nazywamy Nowym Testamentem i które świadczą o nowym przymierzu Boga objawienie w osobie Jezusa Chrystusa. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że interesujące jest to, że Bóg zdecydował się przejść przez bardzo ludzki proces debaty, wypracowania i rozwiązania tej kwestii, zamiast ponownie wyrzucać następnego dnia po napisaniu Apokalipsy i budzącym się kościele

a Bóg po prostu rzucił im tę listę na kolana, czy przeszedł bardzo ludzkie procesy, aby doprowadzić do zrozumienia i koncepcji, które dokumenty Kościoła uważałyby za autorytatywne pisma święte.

Ciekawe pytanie, które, jak sądzę, mam w twoim programie nauczania, brzmi: według jakich kryteriów o tym decydowali? Mam na myśli, jakich kryteriów najwyraźniej użył Kościół, aby zdecydować, które dokumenty zaakceptujemy? Pierwszą rzeczą, którą należy o tym powiedzieć, jest to, że nie sądzę, że mam w tym slajdzie programu PowerPoint. Nie, nie mam. Nie bez powodu mam tę kreskówkę Peanuts, którą pokażę ci za chwilę.

To nie wypadek. Przynajmniej mam nadzieję, że tak nie jest. Po pierwsze, kościół najwyraźniej nie działał w oparciu o listę kontrolną, więc sprowadzili Mateusza i przesunęli się na dół listy.

Tak, spełnia pięć kryteriów. Zaakceptujemy to. I sprowadzili Marka.

Tak, jest w porządku. A potem przynieśli jakiś inny dokument. Brakowało kilku, więc musimy to wyrzucić.

Mieli cały ten stos dokumentów i te, które przeszły test, wyłoniły się, a inne zostały w pewnym sensie wyrzucone. To nie tak to działało. Nie wyglądało na to, że koniecznie pracowali z listą kontrolną i sprawdzali dokumenty na ich podstawie.

Jednocześnie z historycznego punktu widzenia wiemy, że dokumenty te nadal wydawały się spełniać pewne kryteria lub przynajmniej wydawały się odpowiadać określonemu zrozumieniu. A było ich co najmniej trzech. Mogło być ich więcej, ale chcę zwrócić uwagę na co najmniej trzy, które dokument wydawał się musiał odzwierciedlać, jeśli można go było uznać za autorytatywne pisma święte.

Pierwszą z nich był konformizm. To był dokument, który musiał być zgodny. Nauczanie musi być zgodne z nauką Jezusa i nauką apostołów.

Musi być zgodne z ewangelią. Już było, przeczytaj Nowy Testament. Na długo przed powstaniem Nowego Testamentu istniała jasna koncepcja ewangelii, którą przekazali apostołowie, głosili i nauczali.

Zatem wszystko, co nie było z tym zgodne, wszystko, co odbiegało od tego, prawdopodobnie zostałyby zakwestionowane. Dokumenty, które o tym świadczyły i były z tym zgodne, byłyby uważane za pisma święte. Kolejnym ważnym czynnikiem jest powszechna akceptacja.

To jest to, co Kościół jako całość musi zaakceptować, musi uznać, że ten dokument jest Pismem Świętym i musi znaleźć w nim wartość. Dokumenty, które wydają się

wyłaniać lub być akceptowane jedynie przez ekskluzywne sekty lub grupy, prawdopodobnie nie zostałyby zaakceptowane. Ale te dokumenty, które Kościół jako całość wydaje się uważać za wartościowe i wydają się być wiarygodne.

I wreszcie w większości przypadków dokument musi zostać napisany przez jednego z apostołów Jezusa lub przez jednego z jego współpracowników. Zatem oczywiste jest, że książka napisana przez kogoś takiego jak Paweł czy Piotr będzie dobrym kandydatem na miejsce w Nowym Testamencie. Albo książka kogoś takiego jak Marek, który według tradycji był bliskim współpracownikiem Piotra lub był jego tłumaczem.

Albo Łukasza, o którym wiadomo, że jest współpracownikiem Pawła. Zatem większość dokumentów Nowego Testamentu została sporządzona przez apostoła lub osobę blisko z nim związaną. Zatem ponownie, aby wykazać, że wydaje się, że bardzo wcześnie w Kościele pojawiła się świadomość istnienia grupy pism, które świadczyły o relacji Nowego Przymierza w Chrystusie.

Ta relacja nowego przymierza przewidywana w Starym Testamencie, teraz zapoczątkowana w Chrystusie, wokół tego, co o tym świadczy, wyrosła grupa dokumentów. I już wyłania się świadomość, że chociaż minęło prawie 300 lat, zanim wyłoniła się ostateczna forma, to jednak Kościół był... Historycznie rzecz biorąc, zawsze wiedział, gdzie może się zwrócić, aby znaleźć autorytatywne Pismo Święte i usłyszeć głos Boga. Bóg nadal do nich przemawia. I co intrygujące, Bóg zdecydował się jeszcze raz przepracować ludzkie procesy i mechanizmy historii, aby doprowadzić do uznania tych dokumentów, które Kościół uznawał za autorytatywne pisma święte.

Teraz następane pytanie brzmi: jak to odczytać lub jak zinterpretować tę grupę pism, którą nazywamy kanonem Nowego Testamentu? Nazywając go kanonem Nowego Testamentu, istnieje niebezpieczeństwo, że można pokusić się o postrzeganie go jako swego rodzaju monolitycznego bloku. To znaczy ponownie traktować Nowy Testament jako w zasadzie jednorodną grupę dokumentów, które po prostu są do siebie podobne. Czyta się je w ten sam sposób, mają tę samą treść i w pewnym sensie czyta się je na płasko, nie widząc żadnych różnic ani różnic.

Jednocześnie tym, co jest wyjątkowe i myślę, że jest świadectwem Bożej mądrości, ale także Kościoła, pragnienia Kościoła, aby zachować kanon Nowego Testamentu w całym jego bogactwie i różnorodności, jest fakt, że chociaż twierdzimy, że Nowy Testament jest jedną księgą, a jednocześnie różnorodnością tekstów, które nie tylko poruszają różnorodne zagadnienia i tematy, pisane w różnym czasie, ale składają się na różnorodne typy literackie. Zawsze myślałem, że ciekawie byłoby zatrzymać się i pomyśleć, czego nie zrobimy, ale byłoby interesująco zatrzymać się i pomyśleć, gdyby Bóg zdecydował się objawić siebie w XXI wieku, jakich środków by użył, literackich lub innych, żeby się ujawnić. W I wieku Bóg objawił się poprzez normalne, powszechne i standardowe gatunki literackie lub typy literackie I wieku.

Gatunek oznacza, jeśli mówisz po francusku lub uczysz się francuskiego, gatunek oznacza typ lub rodzaj. Jest często stosowany w krytyce literackiej i studiach biblijnych do typów literatury, do różnych rodzajów literatury, które można pogrupować ze względu na wspólne rozpoznawalne cechy, takie jak listy, powieści, wiersze lub tym podobne, używając bardzo szerokich kategorii. To samo dotyczy Nowego Testamentu.

Składa się z różnorodności typów literackich i tu właśnie to się pojawia. Większość z nas, patrzy na to i automatycznie rozpoznaje, na co patrzy. Oglądasz kreskówkę.

Mówiąc dokładniej, oglądasz kreskówkę Peanuts. Konkretnie skupiam się na dokumentach pisemnych. Jakie są wskaźniki, które pokazują, jak na co dzień podejmujesz decyzje dotyczące gatunku, co interpretuje sposób, w jaki coś czytasz, nawet jeśli nie jesteś tego świadomy? Jakie cechy wyraźnie wskazują Ci, że oglądasz kreskówkę, a nie dokument historyczny, artykuł sportowy, dział sportowy w gazecie lub coś innego? Następnie przyjrzymy się wpływowi, jaki ma to na sposób, w jaki to rozumiesz.

Jakie cechy ma ten tekst? Prawdopodobnie będziesz musiał pomyśleć, ponieważ znowu robisz to podświadomie. Nie zatrzymujesz się i nie myślisz, teraz jest to kreskówka z tego i tego powodu. Po prostu rozpoznajesz, co to jest i wskakujesz w to, ponieważ jest to część naszego wspólnego kodu kulturowego i zrozumienia.

To, że składa się z fragmentów obrazów, sekwencji obrazów i że jest narysowane. Innymi słowy, to nie są zdjęcia. To nie są rzeczywiste zdjęcia jakiejś osoby.

Są to karykatury lub narysowane obrazy. Powtórzę: jeśli zobaczyłbyś kogoś, kto fizycznie przypominał tę osobę, byłoby to groteskowe. Wiemy, że jest to w porządku w przypadku kreskówek.

To karykatury. Fakt, że masz sekwencje klatek przedstawiających ruch, jest jedną z oznak, że masz do czynienia z kreskówką. Coś jeszcze? Poza tym, że jest tam napisane orzeszki ziemne, rozpoznajemy, że to rodzaj kreskówki.

Tak, masz bąbelki. W ten sposób przedstawiają mowę lub myśli za pomocą bąbelków słów na górze ramek. Zatem wszystkie te rzeczy powodują, że automatycznie rozpoznajemy, że należy to do określonego gatunku literackiego, czyli kreskówki.

Problem polega na tym, że z Nowym Testamentem często mamy do czynienia z gatunkami literackimi, których nie znamy. Są to gatunki, które pierwsi czytelnicy zrozumieliby i znali, ale dla nas mogą być one nieco bardziej obce. Nawet te, które mają pewne analogie do naszych czasów, jak na przykład listy Pawła.

Większość z nas nadal czyta i pisze listy, ale litery w I wieku mogły być ułożone inaczej, funkcjonować w nieco inny sposób lub mieć inne części niż te, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Kiedy więc spojrzymy na Nowy Testament, będziemy musieli ponownie zrozumieć nie tylko tło historyczne, polityczne, religijne, kulturowe, ale także kontekst literacki. Zrozum, jakiego rodzaju gatunki literackie wykorzystują autorzy Nowego Testamentu, gatunki, które były powszechne w ich czasach i o których większość ludzi, podobnie jak my, po prostu nie zastanawiałaby się zbyt wiele, ale być może będziemy musieli bardziej świadomie myśleć o tym, jakie znaczenie miały gatunki literackie jakich używają autorzy i jak to wpływa na sposób, w jaki interpretujemy tekst.

Podamy kilka tego przykładów. Jestem na przykład przekonany, że Apokalipsa św. Jana zostanie źle zrozumiana, jeśli nie zrozumie się, przynajmniej częściowo, gatunku literackiego, w jakim została przekazana, oraz tego, jak pierwsi czytelnicy to uchwycili i zrozumieli. Tak więc, jeśli chodzi o gatunki literackie Nowego Testamentu, podstawowe typy literackie, ponownie pierwszy z nich to ten, który większość z nas jest dość dobrze zaznajomiony, jednak nadal mogą obowiązywać w nich konwencje nieco odmienne od sposobu, w jaki piszemy i przeczytaj już dziś narrację lub historię.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie, choć nie chcę wrzucać ich wszystkich do jednego worka i twierdzić, że Dzieje Apostolskie i Ewangelie są z konieczności identyczne, to jednak obydwie należą do literackiego typu narracji. Musimy więc czytać je nie jako przepisy czy nie jako naukowe opisy i dokumenty eksperymentu, ani jako listy czy proste opisy, ale jako autorzy komunikujący się za pomocą opowieści. Jestem przekonany, że ci, którzy najlepiej rozumieją Ewangelię, często rozumieją, jak działają powieści oraz jak funkcjonuje narracja i fabuła.

A kiedy zrozumiesz, jak działa narracja i historia oraz w jaki sposób się ze sobą komunikują, często łatwiej ci będzie zrozumieć i przeczytać Ewangelie. Ponownie, ponieważ autorzy komunikują się poprzez historię. Kluczem jest zrozumienie, dlaczego autorzy piszą. Co chcieli osiągnąć, łącząc historie, które stworzyli? Innymi słowy, dlaczego ze wszystkiego, co powiedział i zrobił Jezus, autorzy napisali i uwzględnili to, co zrobili? To interesujące, kiedy czytasz Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Miejmy nadzieję, że już to rozumiałeś, żaden z nich nie mówi ci wszystkiego, co Jezus powiedział i zrobił.

Z wyjątkiem Łukasza, żaden z nich nie mówi nic o Jezusie jako dziecku. A Łukasz mówi coś bardzo krótko. Większość z nich od razu rozpoczyna służbę dla dorosłych.

I tylko dwóch z nich opowiada o jego narodzinach. Zatem autorzy ewangelii nie piszą biografii w znanym nam sensie. Piszą biografie z I wieku, które mogą być wybiórcze.

Oznacza to, że autorzy, Mateusz, Marek, Łukasz i Jan, mieli intencję, intencję teologiczną, coś, co chcieli powiedzieć Kościołowi o Chrystusie, pewne kwestie,



którymi się poruszali, i uwzględnili tylko te wydarzenia z puli informacji. Wszystkie informacje, jakie posiadali na temat życia Jezusa, jego narodzin, życia, nauczania, śmierci i zmartwychwstania, uwzględnili i zebrali w sposób, który komunikował i spełniał ich cel. Jak się przekonamy, moim zdaniem właśnie dlatego mamy cztery Ewangelie.

Dlaczego Kościół nie miał po prostu połączenia jednej wielkiej Ewangelii? Ktoś rzeczywiście próbował tego bardzo wcześnie w kościele. Dzieje się tak dlatego, że wszystkie cztery Ewangelie przedstawiają uzupełniające się, choć bardzo różne podejścia do tego, kim jest Jezus. Bez któregośkolwiek z nich bylibyśmy pod pewnymi względami zubożeni w rozumieniu Chrystusa.

Musimy więc zrozumieć, że Ewangelie to narracje, historie napisane według standardów biografii z I wieku. I znowu Ewangelie nie mówią: „to jest to, co powinniście zrobić”, ale zamiast tego ilustrują to, opowiadając historię. Uczą poprzez narrację lub historię.

Innym dobrym sposobem na lepsze zapoznanie się z historiami jest analiza filmów. Jeśli potrafisz przeanalizować, jak działają filmy i jak przekazują swoje myśli, myślę, że staniesz się lepszym adeptem czytania powieści. Poprzez powtarzanie i dialog.

Powtórzę jeszcze raz: autorzy narracji nie wychodzą i nie mówią dokładnie, to jest to, co mówię. Robią to poprzez opowiadanie historii. Poprzez zrozumienie historii, sposobu działania narracji poprzez dialog, powtórzenia, sekcje, w których autor spędza więcej czasu, i tak dalej.

I często można to zobaczyć w filmach. Nie tak dawno temu, nie wiem, czy ktoś z Was to oglądał, akurat tutaj, nie tak dawno temu, jakby to było, to chyba 25. rocznica premiery filmów „Powrót do przyszłości” Michaela J. Foxa. Może ktoś z Was je oglądał.

Pierwszy, bardzo pierwszy, to była moja pierwsza randka, na którą poszedłem z żoną, żeby obejrzeć „Powrót do przyszłości 1”. Ciekawie jest to obejrzeć i zobaczyć, jak działa ta historia. Główna myśl, którą moim zdaniem film stara się przekazać, została powtórzona kilka razy, kilka razy w dialogach, szczególnie pod koniec filmu, a następnie zilustrowana w wielu ciekawych rzeczach. Myślę, że główną ideą tego filmu jest to, że możesz osiągnąć wszystko, jeśli tylko użyjesz głowy.

To zdanie jest właściwie zawarte w kilku liniijkach. A czy ktoś pamięta ostatnią scenę? Dzieje się tak kilka razy. Głowa odgrywa kluczową rolę, szczególnie gdy lekarz upadł, ma na głowie opatrunek i uderzył się w głowę.

Czy ktoś pamięta, jak Marty McFly jechał DeLoreanem na sam koniec i musiał doprowadzić wszystko do punktu, musi dostać się do samochodu, musi go uruchomić

i w pewnym momencie opuścić linię startu, i musi rozpędzić go do 88 mil na godzinę, żeby mógł wrócić do swoich czasów, do przyszłości. A samochód gaśnie w momencie włączenia alarmu, on ma w swoim samochodzie alarm, który powinien się włączyć i powiedzieć mu, kiedy ma wyjechać, i samochód zgaśnie w tej samej chwili, kiedy włączy się alarm. Czy ktoś wie jak on uruchamia samochód? Czy ktoś pamięta? Uderza głową w kierownicę.

Zatem poprzez powtarzanie różnych scen, poprzez kluczowe dialogi, nacisk na to, że możesz zrobić wszystko, jeśli użyjesz głowy. I tak właśnie działa narracja. Przyjrzymy się więc temu, gdy spojrzymy na Ewangelie, jak powtórzenia i tym podobne rzeczy pomagają nam zrozumieć, jaki jest główny punkt biografii, narracji Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

No dobrze, mamy trzy inne tematy literackie.

Mówi dr Dave Mathewson przedstawiający historię i literaturę Nowego Testamentu, wykład 5 na temat Bożego Narodzenia i Kanonu.